

Waldemar Chrostowski

Z praktyki dialogu katolicko-judaistycznego i polsko-żydowskiego w Kanadzie i USA

Collectanea Theologica 68/4, 105-134

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

Z PRAKTYKI DIALOGU KATOLICKO-JUDAISTYCZNEGO I POLSKO-ŻYDOWSKIEGO W KANADZIE I USA

Mój kolejny, piąty, pobyt w Ameryce Północnej stanowił w dużej mierze kontynuację wcześniejszego, kilkunastoletniego zaangażowania w dialog katolicko-żydowski. Chodzi zwłaszcza o dwie perspektywy. Pierwszą wyznaczają cztery poprzednie pobyty w USA: w lecie 1989 r. w funkcji rzeczownika bezprecedensowego chrześcijańsko-żydowskiego seminarium naukowego, które odbyło się w Spertus College of Judaica w Chicago¹ i Visiting Scholar University of Chicago; zimą 1994 r. jako Ezra Sensibar Visiting Professor w Spertus Institute of Jewish Studies i jako wykładowca w ramach wymiany między ówczesną Komisją Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem i American Jewish Committee²; wczesną wiosną 1996 r. w Chicago, gdy jeszcze bardziej zacieśniły się kontakty z tamtejszą Polonią³; a także krótki, lecz owocny pobyt w Chicago w marcu 1997 r.⁴ Płaszczyzna druga to kilkuletnia współpraca z Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP, w ra-

¹ Zob. W. Chrostowski, *Międzyreligijny dialog w Chicago*, Tygodnik Powszechny nr 41 z dn. 8.10.1989, s. 2; t e n ż e, *Żydowsko-chrześcijańskie seminarium w Chicago*, Ruch Biblijny i Liturgiczny nr 5-6/1989, s. 398-401 oraz najszersze opisane w tomie z pracami uczestników tego wydarzenia: *Seminarium naukowe w Spertus College of Judaica*, w: W. Chrostowski (oprac. i red.) *Dzieci jednego Boga. Praca zbiorowa uczestników seminarium naukowego w Spertus College of Judaica w Chicago (1989)*, Kościół a Żydzi i Judaizm 2, ATK, Warszawa 1991, s. 25-52.

² W. Chrostowski, *Z praktyki dialogu katolicko-judaistycznego i polsko-żydowskiego w USA*, *Collectanea Theologica* 65(1995)2, s. 111-127; t e n ż e, *Rozmowy o dialogu*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1996 s. 107-167.

³ [Wyw.] W. Chrostowski, *Dialog przy otwartej kurtynie*, Dziennik Chicagowski-Polish Daily Ethnic News nr 69 z dn. 5-8.04.1996, s. 4-5 (rozm. Violetta P i s z c z e k); t e n ż e, *Dialog powinien prowadzić do lepszego poznania rozmówcy*, Dziennik Związkowy – Polish Daily News nr 11.2 z dn. 31.05.-2.06.1996, s. 1.2.4 (rozm. Wojciech A. W i c r z e w s k i) = Zgoda – The Official Publication of the Polish National Alliance of North America nr 12 z dn. 15.06.1996, s. 12-13.

⁴ [Wyw.] W. Chrostowski, *Zawierzyć Bogu*, Nowe Życie nr 8 z dn. 20-27.04.1997, s. 20-21; nr 9 z dn. 4-11.05.1997, s. 20-22; nr 10 z dn. 18-25.05.1997, s. 22-23 (rozm. Roman H a r m a t a i Piotr K. D o m a r a d z k i).

mach której opracowywałem wielojęzyczne⁵ materiały informacyjne na temat głównych zagadnień i postępów w dialogu, rozsyłane przez MSZ polskim placówkom dyplomatycznym i konsularnym na całym świecie⁶. Do tego dochodziły liczne wystąpienia w kraju i za granicą, zarówno na specjalistycznych zjazdach i sympozjach, jak też konferencjach i spotkaniach o szerszym i odnotowywanym przez wysokonakładową prasę zakresie.

Zaproszenie do wizyty w Kanadzie wystosował konsul RP w Toronto p. Wojciech Tyciński. Nasze pierwsze, orientacyjne rozmowy, miały miejsce wczesnym latem 1997 r., natomiast szczegóły co do treści i przebiegu programu zostały ustalone kilka miesięcy później, czyli jesienią. Konsul Tyciński nawiązał ścisłą współpracę z ks. Janem Kołodyńskim, moim kolegą ze studiów w pierwszej połowie lat 70. w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie oraz na przełomie lat 70. i 80. w Rzymie, aktualnie proboszczem Parafii Our Lady of Victory w Toronto. Wyjazd odbył się za wiedzą i zgodą Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, przez co nabrał charakteru bardziej oficjalnego, umożliwiając szersze i wartościowsze kontakty z różnymi osobami, kręgami i środowiskami polonijnymi.

Pobyt w Kanadzie, który miał miejsce w dniach od 21 stycznia do 5 lutego 1998 r. miał zasadniczo dwa wymiary: spotkania i dyskusje w środowiskach polonijnych oraz analogiczne spotkania i dyskusje w środowiskach żydowskich. Jedne i drugie stanowiły niezapomniane doświadczenie duchowe i intelektualne. Potem nastąpił krótki, od 5 do 12 lutego, pobyt w USA. Trzonem dialogowej działalności w USA był jednodniowy wyjazd do Waszyngtonu oraz spotkania ze stroną żydowską i znaczącymi przedstawicielami Kongresu Polonii Amerykańskiej.

1. Okoliczności programu

Okres, na jaki przypadł wyjazd do Kanady i USA, obfitował w przebiegłe w skutki wydarzenia, które nie pozostały bez wpływu na przebieg i treść programu. O ile kontekst poprzednich wyjazdów stanowiły znaczą-

⁵ Był to język polski, angielski, francuski, niemiecki, portugalski, rosyjski i włoski.

⁶ W. Chrostowski, *Stan i perspektywy dialogu katolicko-żydowskiego w Polsce*, Polska Współczesna nr 12/1990, s. 1-14 (w wersji polskiej, angielskiej, francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej, portugalskiej i rosyjskiej) oraz jako materiały MSZ RP w wyliczonych w przyp. 5 wersjach językowych: *Dialog katolicko-żydowski i polsko-żydowski w nowej Polsce*, Warszawa 1992; *Dialog katolicko-żydowski w Polsce Anno Domini 1993*, Warszawa 1994; *Auschwitz: wrażliwość polska – wrażliwość żydowska*, Warszawa 1994; *Dialog polsko-żydowski i katolicko-żydowski w USA*, Warszawa 1994.

ce postępy w dialogu katolicko- i polsko-żydowskim, o tyle tym razem wyraźnie narastał impas we wzajemnych stosunkach, którego przewyższenie nie było, ani nie będzie łatwe. Może to być znakiem, że i poprzednio dialog katolicko judaistyczny oraz polsko-żydowski nie był prowadzony wystarczająco rzetelnie i głęboko, zaś obecny kryzys stanowi cenę, jaką płacimy za jego powierzchowność. Nasilające się objawy kryzysu dały o sobie wyraźnie znać jesienią 1997 roku. Stało się jasne, że aby nawiązany dialog mógł poczynić dalsze znaczące postępy, niezbędne jest po stronie katolickiej rozwijanie nowej, pozytywnej teologii judaizmu⁷, z nadzieją, że strona żydowska podejmie analogiczne zadanie, rozwijając nową żydowską teologię chrześcijaństwa. Dialog między chrześcijanami i wyznawcami judaizmu powinien mieć przede wszystkim charakter i wymiar religijny oraz opierać się na zasadzie wzajemności. To drugie dotyczy w równej mierze kontaktów polsko-żydowskich. Sprzyjającą okolicznością dla osiągnięcia przełomowych postępów mogło się stać urządzone w dniach od 29 X do 1 XI 1997 r. przez Komisję Teologiczno-Historyczną Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 watykańskie sympozjum „Korzenie antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim”⁸. Niestety, rychło okazało się, że w wielu środowiskach opiniotwórczych, również w Polsce, w czym celowali publicyści z kręgu „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Powszechnego”, sympozjum watykańskie zostało przedstawione jednostronnie i objaśnione w kategoriach bardziej politycznych niż religijnych i duchowych.

Dwa tygodnie po watykańskim sympozjum, równocześnie na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Gazety Wyborczej”, ukazał się artykuł krakowskiego jezuita ks. Stanisława Musiała zatytułowany *Czarne jest czarne*⁹. Nawiązanie do jednego ze zdań z homilii ks. prałata Henryka

⁷ [Wyw.] W. Chrostowski, *Musimy budować nową teologię judaizmu*, Serwis Prasowy Katolickiej Agencji Informacyjnej z dn. 2.11.1997 (rozm. Grzegorz Polak) = Biuletyn Prasowy Katolickiej Agencji Informacyjnej nr 88 z dn. 4.11.1997, s. 67-70; = Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej nr 46 z dn. 18.11.1997, s. 30-31; = Gość Niedzielny R. 74: 1997 nr 47 z dn. 23.11.1997, s. 11-12; = Życie i Myśl 1997 nr 4, s. 111-114; = *Pamięć Kościoła*, Głos 1997 nr 138 z dn. 4.11.1997, s. 10.

⁸ W. Chrostowski, *Oczyszczanie pamięci*, Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej nr 44 z dn. 4.11.1997, s. 3; t e n ż e, [wyw.] *Dwa poziomy dialogu*, Życie nr 261 z dn. 8-9.11.1997, s. 13 (rozm. Milena K i n d z i u k); t e n ż e, *Sumienna pamięć. Watykańskie sympozjum „Korzenie antyjudajizmu” w relacji uczestnika*, Polityka nr 46 z dn. 15.11.1997, s. 38-39; t e n ż e, *Korzenie antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim*, Maqom – Biuletyn Instytutu Dialogu Katolicko-Judaistycznego R. 2: 1997 nr 2, s. 41-65 = Trzeci Tysiąclecie R. 2: 1998 nr 1, s. 23-32.

Jankowskiego, wygłoszonej kilka tygodni wcześniej w Gdańsku, posłużyło ks. Musiałowi za pretekst do ciężkich i niesprawiedliwych oskarżeń całego Kościoła katolickiego w Polsce oraz do sugestii, z których wynikało jakoby w zakresie dialogu nie dokonało się u nas nic naprawdę godnego uwagi. Zarówno ks. Musiał jak redakcja „Tygodnika Powszechnego” zupełnie zignorowały fakt, że ks. prałat Jankowski został upomniany i bezprecedensowo ukarany przez swojego biskupa poleceniem zaniechania publicznych kazań i przemówień przez okres jednego roku. Wiem, że redakcja otrzymała listy z protestami na ów wywołujący konsternację i irytację artykuł. Nie wydrukowała żadnego, natomiast w trzech kolejnych numerach opublikowała laurki („cenny, mądry i potrzebny”, „gorąco dziękuję”, „piękny i mądry tekst”, „wyrazy szczerzej i głębokiej wdzięczności”, „w pełni akceptujemy” itp.), nie dopuszczając żadnej krytyki. Potwierdziło się, że dla „Tygodnika Powszechnego” nie jest naprawdę ważne to, co się w dziedzinie dialogu w Polsce dzieje. Ma własną linię, która do tej pory pomijała milczeniem wiele dialogowych inicjatyw, stawiając przed biskupami, duchowieństwem i wiernymi ciągle nowe zadania i żądania. Skutkiem tej polityki jest m.in. dzielenie i antagonizowanie Kościoła katolickiego w Polsce¹⁰. W tej sytuacji zareagowałem odpowiedzią zamieszczoną w serwisie i Biuletynie Prasowym Katolickiej Agencji Informacyjnej, wielokrotnie przedrukowywaną – w całości bądź fragmentach – w kraju i za granicą¹¹. Ks. Musiał nadesłał 23 grudnia 1997 r. do KAI tekst swojej odpowiedzi, a gdy redakcja zaproponowała pewne formalne skróty, wycofał go, dopisał nowe fragmenty i całość przeredagował. Na początku stycznia 1998 r. „Tygodnik Powszechny” zamieścił mój artykuł *Tęcza na czarno* z tą nową odpowiedzią, poszerzoną o głos S. Krajewskiego i poprzedzoną wprowa-

⁹ Stanisław Musiał SJ, *Czarne jest czarne*, Gazeta Wyborcza z dn. 15-16 XI 1997 oraz Tygodnik Powszechny nr 46 z dn. 16 XI 1997.

¹⁰ Zob. wypowiedź w ankiecie *Błędy i zaniedbania Kościoła, błędy i zaniedbania nas samych*, Więź 3/1996, s. 16-18 oraz wywiady: *Papież kontestowany*, Fronda 7/1996, s. 136-142 (rozm. Grzegorz Górny), a także *Dialog bywa instrumentalizowany*, Fronda 9-10/1997, s. 160-175 (rozm. Grzegorz Górny i Rafał Tichy).

¹¹ W. Chrostowski, *Tęcza na czarno – księdzu Stanisławowi Musiałowi w odpowiedzi*, Serwis Prasowy Katolickiej Agencji Informacyjnej z dn. 3.12.1997; Biuletyn Prasowy Katolickiej Agencji Informacyjnej nr 97 z dn. 5.12.1997, s. 43-47; przedruki w całości: Głos nr 160 z dn. 5-7.12.1997, s. 8-9; Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej nr 50/51 z dn. 16-23.12.1997, s. 40-42; Gość Niedzielny R. 75: 1998 nr 2 z dn. 11.01.1998, s. 12; Gazeta Niedzielną R. 50: 1998 nr 4 z dn. 25.01.1998, s. 3 (część I) i nr 5 z dn. 1.02.1998, s. 3 (część II); Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie R. 87: 1997 nr 12, s. 906-911.

dzającym w błąd ubolewaniem, że „KAI *de facto* odmówiła druku odpowiedzi ks. Stanisława Musiała”¹².

Artykuł *Tęcza na czarno* doczekał się również pisemnej reakcji ze strony Jana Grosfelda. Gdy KAI postanowiła ją wydrukować, zaopatrząc w moją odpowiedź, J. Grosfeld też przeredagował swój tekst i obydwa ukazały się w połowie stycznia¹³. Sporo do myślenia daje jedno ze stwierdzeń J. Grosfelda, nawiązujące do mojego kilkunastoletniego zaangażowania w promowanie i rozwijanie dialogu: „praca i zasługi Księdza mogą ulec zmarnowaniu, niepotrzebnie znajdując sobie przedwczesną «zapłatę»”. Tak stało się dla mnie jasne, że w dziedzinie dialogu powinna obowiązywać swoista *political correctness*, której nieprzestrzeganie grozi wyrzuceniem poza burtę. Na artykuł ks. Musiała z nieco zawołowanym insynuowaniem mi antysemityzmu odpowiedziałem tekstem zamieszczonym w Biuletynie KAI¹⁴. Został on przedrukowany w „Tygodniku Powszechnym” i opatrzony artykułem Konstantego Geberta, żydowskiego publicysty i redaktora naczelnego miesięcznika „Midrasz”¹⁵. Ton wystąpienia K. Geberta usuwał wszelkie wątpliwości co do charakteru i celów całej polemiki. Zarazem redakcja „TP” oświadczyła, że zamyka dyskusję wywołaną artykułem ks. S. Musiała.

Polemika na łamach Biuletynu KAI i „Tygodnika Powszechnego” wywołała ogromne reperkusje i stała się znana również za granicą. Moje artykuły zostały przedrukowane w Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie¹⁶. Na łamach chicagowskiego „Dziennika Związkowego” ukazał się obszerny artykuł, pióra Wojciecha A. Wierzewskiego, streszczający istotę sporu i ukazujący sedno wyzwań, przed jakimi staje dialog katolicko i pol-

¹² *Tęcza na czarno*, Tygodnik Powszechny nr 2 z dn. 11.01.1998, s. 8; S. K r a j c e w s k i, *Ciężko mi pisać te uwagi, tamże*; S. M u s i a ł, *Grzech antysemityzmu, tamże*, s. 9.

¹³ J. G r o s f e l d, *Czarne na tęczy*; Biuletyn KAI nr 2 z dn. 16.01.1998, s. 28-29; W. C h r o s t o w s k i, *Demaskowanie antysemityzmu, tamże*, s. 30; przedruk w: *Myśl Polska* R. 57: 1998 nr 7, s. 11.

¹⁴ W. C h r o s t o w s k i, *Antysemityzm – wyzwanie czy banal?* Biuletyn Prasowy Katolickiej Agencji Informacyjnej nr 7 z dn. 23.01.1998, s. 68-72.

¹⁵ Tygodnik Powszechny nr 5 z dn. 1.02.1998, s. 8-9; K. G e b e r t, *Dwa głosy z Kościoła, tamże*.

¹⁶ *Dziennik Związkowy – Polish Daily News* R. 91: 1998 nr 12 z 14.01.1998, s. 3. 8; *Głos Polski – Tygodnik Polaków w Kanadzie* nr 4, January 20, 1998, s. 5; – *Odpowiedź na odpowiedź*, *Gazeta Niedzielną* R. 50: 1998 nr 8 z dn. 22.02.1998, s. 3.

sko-żydowski¹⁷.

Nie jest chyba sprawą przypadku, że wkrótce po artykule ks. S. Musiała na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Gazety Wyborczej” rozpoczęło się nakręcanie spirali nowego konfliktu między Polakami i Żydami. Zaczęło się od poparcia dla usunięcia symboli i znaków religijnych – chrześcijańskich i żydowskich – z terenu byłego obozu zagłady w Brzezince, gdzie znajdowały się od połowy lat 80. Decyzja w sprawie ich usunięcia zapadła na posiedzeniu Prezydium Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, ale nawet członkowie Rady, do których od początku jej zaistnienia w 1990 r. należą, dowiedzieli się o jej podjęciu dopiero kilka dni potem, jak 3 grudnia 1997 r. została zrealizowana. Jeszcze raz i znowu *ex post* należało polskiej opinii publicznej tłumaczyć sens tego, co się stało, a jednocześnie z mocą przypominać o konieczności umieszczenia symboli religijnych w miejscu kaźni i śmierci około półtora miliona więźniów i ofiar różnych religii i narodowości¹⁸. Teren byłego KL Auschwitz-Birkenau to nie tylko muzeum i miejsce pamięci, lecz także prawdziwy cmentarz. Dotąd brakuje tam stałego religijnego upamiętnienia pomordowanych przez nazistów ludzi i takiego stanu rzeczy nie można dalej tolerować. Zarówno w Polsce, jak i w środowiskach polonijnych zapanowała konsternacja, wyglądało bowiem na to, że dalej jest forsowana komunistyczna i ateistyczna koncepcja Auschwitz bez Boga. Przeciw usunięciu krzyży z byłego obozu w Brzezince ostro zaprotestował Edward J. Moskał, prezes Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej, wydając 17 stycznia 1998 r. oświadczenie dotyczące zamierzonego projektu zagospodarowania terenów byłego KL Auschwitz-Birkenau i ich bezpośredniego sąsiedztwa, a także konieczności poszanowania i rozwijania pamięci o Holocauście Polaków. Oświadczenie prezesa Moskala, wydrukowane w prasie polonijnej i części krajowej, zbiegło się z opublikowaniem książki Tadeusza Piotrowskiego *Poland's Holocaust*¹⁹.

Rychło okazało się, że usunięcie krzyży z Brzezinki²⁰ stanowiło wstęp

¹⁷ W.A. W i c r z e w s k i, „Ustawiczne bicie się w piersi nie jest sposobem na życie” *Polemika ks. Chrostowskiego z ks. Musiałem na łamach „Tygodnika Powszechnego”*, Dziennik Związkowy z dn. 6-8.02.1998, s. 1.3-4.

¹⁸ [Wyw.] W. C h r o s t o w s k i, *Auschwitz-Birkenau bez Boga?* Życie nr 288 z dn. 11.12.1997, s. 10 (rozm. Piotr Scmka).

¹⁹ Tadeusz P i o t r o w s k i, *Poland's Holocaust. Ethnic Strife, Collaboration with Occupying Forces and Genocide in the Second Republic, 1918-1947*, MacFarland and Company Inc., Jefferson, North Carolina and London 1998.

do usunięcia krzyża papieskiego ze Żwirowiska w sąsiedztwie byłego KL Auschwitz I. Były na ten temat prowadzone jakieś poufne rozmowy, skoro w połowie lutego 1998 r. min. Krzysztof Śliwiński w wywiadzie dla „La Croix” zapowiedział, że krzyż wkrótce zostanie przeniesiony w inne miejsce. Te nieformalne kontakty przypadły na czas, gdy był planowany i doszedł do skutku program mojego pobytu w Kanadzie. Prawdziwa burza wokół obecności krzyża papieskiego na oświęcimskim Żwirowisku rozpułała się jednak już po powrocie do Polski.

Obraz wydarzeń staje się wręcz groteskowy, gdy się uwzględni, iż 17 grudnia 1997 r. – wraz ze Stanisławem Krajewskim – odebrałem Nagrodę im. św. Brata Alberta za rozwijanie i promowanie dialogu międzyreligijnego. Od lat pozostawałem członkiem kilku wiodących gremiów dialogowych, jak Komitet Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem, Rada Episkopatu do Spraw Dialogu Religijnego, Międzynarodowa Rada Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Rada Fundacji Pamięci Ofiar Obozu Zagłady KL Auschwitz-Birkenau, a także dyrektorem Instytutu Dialogu Katolicko-Judaistycznego przy ATK oraz współprzewodniczącym Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów. Brałem też czynny udział w przygotowaniu i opracowaniu materiałów duszpasterskich na pierwszy w Kościele katolickim w Polsce Dzień Judaizmu, obchodzony 17 stycznia 1998 r.²¹. Wyjazd do Kanady nastąpił w trzy dni po wspólnej, katolicko-żydowskiej uroczystości w synagodze imienia Nożyków w Warszawie, podczas której miała miejsce inauguracja owego Dnia Judaizmu. Informowała

²⁰ Oto jak na łamach „Tygodnika Powszechnego” uzasadniał je S. Wilkanowicz: „Przybywający do byłego obozu pielgrzymi przynoszą z sobą różne przedmioty mające być wyrazem pamięci i czci wobec bliskich. Mogą je na krótko złożyć w miejscach kaźni, ale potem muszą być usunięte, nawet jeśli są to niewielkie tabliczki czy symbole. Po prostu nie ma na nie miejsca i nie mogą zmieniać autentycznego charakteru i krajobrazu byłego obozu – o to właśnie chodzi w konwencji UNESCO. Aby jednak zadośćuczynić potrzebom ludzi, którzy tu stracili swych bliskich, przewiduje się urządzenie odpowiedniego pomieszczenia, gdzie mogłyby być przynajmniej przez jakiś czas przechowywane” („TP” nr 51-52 z dn. 21-28 XII 1997 r., s. 3). Ale znamienne, że po ponad pół wieku zadnego takiego „odpowiedniego pomieszczenia” wciąż nie ma, zaś konwencja UNESCO – przy czym nie wiadomo dokładnie o co tu chodzi – zupełnie ignoruje fakt, że teren b. KL Auschwitz-Birkenau to nie tylko muzeum i miejsce pamięci (jak Yad Va-Shem w Jerozolimie czy Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie), lecz i wielki cmentarz. A obecność symboli religijnych na cmentarzu jest konieczna.

²¹ [Wyw.] W. Chrostowski, *Dzień Judaizmu po katolicku*, Serwis Prasowy KA1 z dn. 16.01.1998 (rozmawia Jolanta Piasecka); Biuletyn Prasowy KA1 nr 6 z dn. 20.01.1998, s. 55-57; oprac. i red. (bp Stanisław Gądecki), *Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce 17 I 1998 – Teksty liturgiczne i homilia*, Rada Episkopatu Polski do Spraw Dialogu Religijnego, Warszawa 1997.

o nim obszernie, ukazująca się w USA i Kanadzie prasa żydowska, cytując fragmenty przemówienia, jakie przy tej okazji wygłosił bp Stanisław Gądecki²².

Nie można zrozumieć nastroju i przebiegu pobytu w Kanadzie i USA bez uwzględnienia naszkicowanego wyżej kontekstu. Polemika z ks. Stanisławem Musiałem, konieczność prostowania spraw, które wydawały się dawno wyjaśnione, niewybredne i nie przebiegające w środkach zarzuty – wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na spotkania i dyskusje w środowiskach polonijnych i żydowskich. Środowiska polonijne znały przebieg sporu z prasy krajowej i polonijnej, utwierdzając się w przekonaniu co do pilnej potrzeby wewnątrzkatolickiego „dialogu o dialogu”. Wywiad *Auschwitz-Birkenau bez Boga?*, opublikowany na początku grudnia 1997 na łamach „Życia”, był w USA i Kanadzie znany dzięki anglojęzycznemu streszczeniu, którego w sieci Internetu dokonał Stanisław Krajewski, pracujący na rzecz American Jewish Committee²³. Żydzi mówiący po polsku zapoznali się z kontrowersją tak, jak została przedstawiona na łamach „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Powszechnego”, czyli czasopism, które czytają i w oparciu o które urabiają sobie obraz sytuacji w Polsce.

2. Pobyt w Kanadzie

Bardzo serdeczne powitanie na lotnisku w Toronto przez konsula RP p. Wojciecha Tycińskiego i ks. J. Kołodyńskiego stanowiło przedsmak serdeczności, jaką obaj okazywali mi nieprzerwanie przez cały okres pobytu. Bez ich życzliwości i kompetencji realizacja tak pomyślanego programu byłaby po prostu niemożliwa. Kolejny raz potwierdziła się prawda, że promowanie dialogu to przede wszystkim sprawa wrażliwości i otwartości, a także umiejętności współpracy oraz szacunku dla wszystkich, którzy chcą i powinni w nim uczestniczyć.

²² Tekst wystąpienia bpa S. Gądeckiego zob. w: Maqom – Biuletyn Instytutu Dialogu Katolicko-Judaistycznego R.3: 1998 nr 1, s. 99-104.

²³ Po streszczeniu treści mojego artykułu S. Krajewski napisał: „Fr. Chrostowski’s voice is important. He is the official expert of the Polish Catholic Church on Jewish matters and an active participant in the Christian-Jewish dialoguc (...) For the first time his views and mine are so strongly different. I am glad the crosses are not there, and I believe that for simplicity no religious symbols should be put there, on the fields of, so to say, mixed ashes of the victims”.

Pierwsze spotkanie, z Zarządem Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto, miało miejsce w czwartek 22 stycznia w siedzibie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Przybyło kilkanaście osób z prezeską p. Alicją Pietrus. Kongres zrzesza ponad 30 organizacji polonijnych, od Rodzin Katyńskich przez harcerzy i skautów po lotników i kombatantów z II wojny światowej. Podczas typowo polskiej kolacji rozmawialiśmy najpierw o trudnych polskich losach. Celem Kongresu jest obrona dobrego imienia Polski i Polaków. Działacze dali wyraz gorzkiej prawdzie, że zalew antypolonizmu w amerykańskich i kanadyjskich massmediach skazuje ich na stałą defensywę. Następnie podzieliłem się refleksjami na temat stanu stosunków polsko-żydowskich i przedstawiłem cel wizyty w Toronto. Wskazałem na odmienne, chociaż zazębiające się ze sobą, płaszczyzny tych stosunków: chrześcijańsko- bądź katolicko-judaistyczną bądź żydowską, oraz polsko-żydowską, przy czym ta ostatnia ma swoje specyficzne uwarunkowania w zależności od tego, gdzie są nawiązywane kontakty. Dialog polsko-żydowski oraz katolicko-żydowski w Polsce toczy się w cieniu Auschwitz i Szoah, oscylując między żydowską haggadą bądź haggadami o Holocaustie a pamięcią Polaków i historią. Najważniejsze dokonania Kościoła katolickiego polegają przede wszystkim na stopniowej i skutecznej przebudowie świadomości chrześcijan o religii żydowskiej i jej wyznawcach. Przedstawiciele Kongresu nie ukrywali rozczarowania z powodu braku intensywnej i owocnej współpracy Polonii z Polską, w czym nadal daje znać o sobie spuścizna okresu PRL, gdy Polonia starannie unikała kontaktów z polskimi placówkami dyplomatycznymi i konsularnymi. Co się tyczy mojego spotkania dobra atmosfera wynikała m.in. z faktu zamieszczenia 20 stycznia na łamach „Głosu Polskiego” przedruku wywiadu udzielonego dla „Życia” po usunięciu symboli religijnych z Brzezinki²⁴. W tej samej gazecie zamieszczono również program spotkań z Polonią w Toronto, co w dużej mierze miało wpływ na wyższą frekwencję.

Następny dzień, 23 stycznia, rozpoczął się od wykładu w University of Toronto *Dialog katolicko-żydowski w Polsce*. Wskazałem na wyjątkowość Polski w pamięci żydowskiej, na wewnątrzkatolicki wymiar dialogu Kościoła z Żydami i judaizmem oraz na okoliczności jego nawiązania, a mianowicie wdrażanie nauczania zapoczątkowanego przez so-

²⁴ Po usunięciu krzyży z terenu Muzeum obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Głos Polski nr 4 z dn. 20-25.01.1998, s. 5.

borową deklarację *Nostra aetate*, nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i Izraelem oraz liczne i owocne kontakty międzyreligijne tak na poziomie akademickim, jak i na szczeblu oficjalnym. Potrzebne jest gruntowne przemyślenie nastawienia chrześcijan wobec Żydów i judaizmu, co ma związek z przezwyciężaniem rozmaitych form antyżydowskości, antyjudaizmu i antysemityzmu, a także ze świadomością, iż „każdy kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm”. Nastąpiły pytania, sprowadzające się do ciekawości, co w dziedzinie dialogu uczyniono w Polsce, a także na czym polegał Dzień Judaizmu w Kościele katolickim. Wynikało z tego, że pytający mają osobiste związki z Polską. Wykład zorganizował prof. Piotr Wróbel, on też urządził spotkanie z trzema innymi wykładowcami, wśród których był, pochodzący z Narewki, prof. Michael R. Marrus. Rozmowa była luźna i nieformalna. Dotyczyła głównie polskich korzeni wielu kanadyjskich Żydów i stopnia ich przywiązania do kraju pochodzenia.

Wczesnym popołudniem udzieliłem wywiadu dla polonijnego „Związkowca”. Przeprowadził go redaktor naczelny Stanisław Stolarski. Padły trzy pytania: dlaczego pobyt, jak podejmować trudne problemy stosunków polsko-żydowskich oraz czy dialog jest w ogóle możliwy. Rozmowa miała być autoryzowana, ale nie otrzymałem jej tekstu i chyba nie została opublikowana. Potem w Domu Prowincjalnym Księży Oblatów Maryi Niepokalanej odbyło się spotkanie z ks. Marianem Gilem, z którym udaliśmy się do rozgłośni emitującej lokalny program Radia Maryja, nadawany w każdy piątek wieczorem i goszczący na falach „The Ethnic Voice”. Również tutaj pojawiły się pytania o cel pobytu w Toronto, dlaczego we wzajemnych stosunkach istnieje tak wiele uprzedzeń, oraz o sprawę obecności krzyży w Oświęcimiu i Brzezince. Audycja odbyła się z udziałem słuchaczy, a jej zapis został kilka tygodni później opublikowany na łamach miesięcznika „Rodzina”²⁵. Po programie przyjechaliśmy do parafii św. Maksymiliana Kolbego, w której jest prowadzone niezwykle prężne duszpasterstwo polonijne. Tutaj późnym wieczorem odbyło się ponad dwugodzinne spotkanie z młodzieżą. Zadawano różne pytania, np. o to, czy Żydzi i masoni stanowią zagrożenie dla Kościoła, jaki jest sens ascezy i umartwienia, a także o obraz Boga w Starym i Nowym Testamencie, kłopoty z czytaniem i zrozumieniem Biblii, stosunek Kościoła do rasizmu, sens pracy nad sobą itd.

²⁵ *Dwie tożsamości i dwie pamięci*, Rodzina. Radio Maryja – Katolickie Studio Młodych nr 15/1998, s. 10-12 (rozm. ks. Marian G i I).

W sobotę, 25 stycznia, ks. Jan Kołodyński zadbał, abym mógł się zapoznać z wycinkami prasowymi, polonijnymi i kanadyjskimi oraz amerykańskimi, dotyczącymi szeroko pojętej problematyki polsko-żydowskiej. O realiach życia w Kanadzie, problemach i wyzwaniach, jakie stoją przed polską służbą dyplomatyczną i ciekawostkach kanadyjskich dowiedziałem się podczas znakomitej kolacji w domu państwa Małgorzaty i Wojciecha Tycińskich w Mississauga, na przedmieściach Toronto.

Nazajutrz, w niedzielę, w parafii Our Lady of Victory sprawowałem w języku polskim Mszę św. Polskojęzyczną mszę wprowadził w niej kilka lat temu ks. J. Kołodyński, co spotkało się z wdzięcznością i uznaniem Polonii. Uczestniczyło około 300 osób, w tym wiele młodych małżeństw z dziećmi, czyli najświeższa, bo postsolidarnościowa fala emigracji z Polski. Ewangelia przewidziana na tę niedzielę zawierała epizod pobytu Jezusa w synagodze w Nazarecie, zaś w homilii mówiłem m.in. o potrzebie wierności własnej tradycji religijnej i narodowej. Wieczorem wzięliśmy udział w Festiwalu Kultury Polskiej w Living Arts Centre w Mississauga, gdzie z przedstawieniem *Wenus i Adonis* wystąpiła gościnnie Warszawska Opera Kameralna.

Na poniedziałkowy program złożyły się dwa wykłady na The York University. Tytuł pierwszego, wygłoszonego po angielsku w tamtejszym Centre for Jewish Studies, brzmiał *Podstawowe problemy dialogu katolicko-żydowskiego*. Przybyło około 60 osób, w tym kilku wykładowców. Oto najczęstsze pytania, jakie nastąpiły po wykładzie: dlaczego (nie: czy!) w Polsce istnieje antysemityzm, dlaczego należy prowadzić dialog, co to jest nowa chrześcijańska teologia judaizmu, czy katolicy wiedzą o żydowskich wahanach odnośnie do dialogu, czy ma jakiegokolwiek szanse powodzenia postulowane w wykładzie „pojednanie Żydów z Polską”, rozumiane jako ich „pojednanie z ziemią”. Następnie miało miejsce interesujące spotkanie z kapłanem uniwersyteckim i jego współpracownikami. Rozmowa dotyczyła feminizmu i teologii feministycznej oraz chrześcijańskiej i polskiej „współodpowiedzialności” za Holocaust. W porze obiadowej wygłosiłem, również po angielsku, wykład *Dialog katolicko-żydowski w Polsce po II wojnie światowej*. Wysłuchało go 15 osób, większość z nich to wykładowcy The York University oraz czworo studentów. Zwróciłem uwagę, że jednym ze skutków nazistowskiej zagłady Żydów jest to, iż poróżniła Żydów i Polaków. Zatem dialog polsko-żydowski powinien zostać rozszerzony w dialog – z udziałem Niemców. Polskę wybrano na miejsce zagłady między innymi dlatego, że w pla-

nach nazistów leżała całkowita zmiana żydowskiej pamięci o Polsce – i to się im udało! Dzisiaj Polska kojarzy się Żydom wyłącznie jako miejsce zagłady i cmentarz. Pytania w dyskusji dotyczyły problemu stosunku większości do mniejszości (koegzystencja czy coś więcej?), wkładu Żydów do kultury, historii, duchowości i dyplomacji polskiej, ożywienia zainteresowania żydowskością oraz liczebności Żydów w Polsce. Atmosfera była bardzo przyjazna, ale o sytuacji w Polsce wiedzano bardzo niewiele.

Wczesnym popołudniem 26 stycznia wziąłem udział w nagraniu w polonijnej telewizji „Polish Studio”. Podjęte zagadnienia to: dialog jest trudny, zatem dlaczego mimo wszystko jest potrzebny? dlaczego potrzebują go obie strony i o co w nim chodzi? jak może się rozwijać zwłaszcza wobec tak nieprzewidywalnych trudności jak usunięcie krzyży z byłego obozu w Brzezince? Program został wyemitowany kilka dni później, w sobotę 31 stycznia w południe, czyli w porze dużej oglądalności. Wieczorem z ks. J. Kołodyńskim uczestniczyliśmy w synagodze Holy Blossom Temple w spotkaniu na temat dokumentu United Church of Kanada o stosunku wobec Żydów. Moje uczucia były, delikatnie mówiąc, mieszane. Z entuzjazmem wypowiadano się o tekście, w którym znalazło się kilka dość podstawowych i ogólnie znanych stwierdzeń. Osobną sprawą jest wąski zakres oddziaływania tego Kościoła, nieporównywalny z oddziaływaniem Kościoła katolickiego.

Wtorek, 27 stycznia, zacząłem od odmowy wywiadu dla kanadyjskiego radia CBC w programie „This Morning”, który prowadzi Michael Enright. Kilka dni wcześniej prosił o rozmowę „na żywo”, sprawdzając przede wszystkim mój angielski. Stwierdziwszy zapewne, że nie jest najgorzej, naciskał na udział w swoim programie. Musiałem jednak odmówić, bo w maju 1997 r. na łamach wpływowego „Glob and Mail” napisał, że Kościół rzymskokatolicki był „największą organizacją kryminalną, większą niż mafia”. Na nic zdały się protesty arcybiskupa Francisca Spence’a, przewodniczącego Konferencji Katolickich Biskupów Kanady oraz inne głosy oburzenia i sprzeciwu. Redakcja i autor artykułu po prostu je zlekceważyli. Biorąc udział w programie Enrighta narażałbym się na utratę wiarygodności. Przeprowadziłem też dłuższą rozmowę telefoniczną z Wojciechem A. Wierzewskim z Chicago, redaktorem naczelnym „Zgody”, który zapraszał do odwiedzenia tamtejszego środowiska polonijnego. Dużo pytał o najnowszy konflikt wokół krzyży w Brzezince i spór z ks. S. Musiałem na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Wczesnym popołudniem wygłosiłem kolejny wykład na The York University *Dialog międzyreligijny po*

Holocauste i Gulagu. Być może mróz przyczynił się do tego, że audytorium było niewielkie – tylko osiem osób. Uczestnicy mieli kiepskie pojęcie o realiach nazizmu i komunizmu, zaś dyskusja była bardzo powierzchowna. Spotkanie miało miejsce w ogólnodostępnym pomieszczeniu, nazywanym kaplicą, wynajętym na dwie godziny przez Student Christian Movement. Wcześniej studenci deklarowali zainteresowanie zapowiadaną problematyką, ale gdy już do wykładu doszło skończyło się na deklaracjach. Wieczorem niezwykle ciekawe i serdeczne były odwiedziny u państwa Heleny i Ignacego Profesorskich. Mieszane, katolicko-żydowskie małżeństwo może być wzorem owocnego dialogu. Szczególnie ujmujące jest ich serdeczne przywiązanie do Polski i dobre rozeznanie we wszystkim, co się w Kraju dzieje.

W środę, 28 stycznia, zatelefonowała Krystyna Zambrzycka, pracująca w Archidiecezji Chicagowskiej, która w poprzednich latach była czynnie włączona w przygotowania i realizację współpracy między Komisją Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem a Spertus College (potem: Spertus Institute) of Jewish Studies. Poinformowała, że w drugiej połowie lutego 1998 r. przybywa do USA ks. Prymas Józef Glemp, zaś jedna z inicjatyw polonijnych polega na zorganizowaniu Dnia Męczeństwa Chrześcijan. Ma to być w pewnej mierze reakcja na eksponowanie przez Żydów martyrologii żydowskiej. Następnie udzieliłem wywiadu dla „Głosu Polskiego”, który przeprowadził jego redaktor naczelny Wiesław Magiera. Pytania dotyczyły sensowności i celowości dialogu w sytuacji licznych i głęboko zakorzenionych uprzedzeń po stronie żydowskiej²⁶. Nie zabrakło rozmowy o przyczynach i istocie sporu z ks. S. Musiałem, w którym uwidoczniły się silne napięcia wewnątrzkatolickie. W jej trakcie otrzymałem z Polski wiadomość o ukazaniu się na łamach „Tygodnika Powszechnego” mojego tekstu *Antysemityzm – wyzwanie czy banał?* opatrzonego zjadliwym komentarzem red. K. Gebertha²⁷. Pozostawiam bez komentarza fakt, że na łamach czasopisma, które nosi w podtytule nazwę „katolickie”, dyskusję między dwoma księżmi zamknięto głosem nieprzychylnego Kościołowi publicyście żydowskiego. Mówiąc prawdę, spodziewałem się czegoś podobnego, ale nie sądziłem, że ta spolegliwość przybierze aż takie rozmiary. Tuż przed południem odbyłem cieka-

²⁶ *Czy taki dialog ma sens?* Głos Polski – Tygodnik Polaków w Kanadzie nr 6 z dn. 3.02.1998, s. 1.10.11 (rozm. Wiesław Magiera).

²⁷ Zob. przypis 15.

wą rozmowę z miejscowym lekarzem żydowskiego pochodzenia na temat pamięci i historii. Mój rozmówca jest zainteresowany historią oraz tym, co się w Polsce wydarzyło, szukając odpowiednich kontaktów, ale jego żona, kobieta około 40-letnia, żywi urazy i nie chce słyszeć o zaproszeniu do swojego domu jakichkolwiek Polaków. Lektura gazet kanadyjskich to przede wszystkim skandal obyczajowy związany z osobą prezydenta USA i Moniki Lewinsky. Tylko w tle i na dalszych stronicach prasa informowała o przebiegu wizyty Jana Pawła II na Kubie. „The Canadian Jewish News” w nrze z 29 stycznia informował, że Monika Lewinsky jest córką znanego żydowskiego lekarza z Los Angeles, Bernarda S. Lewinsky’ego, zaś jej matka, Marcia, należy do synagogi Sinai Temple. Monika uczęszczała do religijnej szkoły przy tej synagodze i cała jej najbliższa rodzina nadal pozostaje z tą synagogą związana. Chociaż gazety nieżydowskie skwapliwie pomijały te wątki, nawiązania do nich pojawiały się podczas wielu rozmów i dyskusji, w dużym stopniu rzutu-
jąc na postrzeganie i ocenianie całego skandalu, co nie było bez wpływu na rozumienie teorii i praktyki dialogu.

Tego dnia odwiedził parafię Our Lady of Victory ks. Antonino Nuzzi, włoski pasjonista, autor książki *Sono qui per te*, pomyślanej jako pomoc duszpasterska na Wielki Jubileusz Roku 2000. Wyznał szczerze, że chociaż od Vaticanum II upłynęło ponad 30 lat, nigdy nie rozmawiał z żadnym Żydem na tematy dialogu, bo do dialogu nie ma zaufania. Wciąż trwa żydowska niechęć względem Jezusa i w tej dziedzinie, jego zdaniem, nie nastąpiły żadne zmiany. Gdyby miał rozmawiać na te tematy z jakimś wyznawcą judaizmu, postawiłby mu pytanie: „kim i jaki jest Mesjasz, na którego czekacie? A jeżeli nie czekacie, to odeszliście od ducha Starego Testamentu, a zatem z chrześcijańskiego punktu widzenia przestajecie być partnerami dialogu religijnego”. Ks. Nuzzi pracował najpierw w Italii, a potem jako misjonarz w Brazylii. Zna dobrze realia południowo- i północnoamerykańskie i obawia się, że dialog jest tylko zasłoną dymną do forsowania polityki i żądań, które z religią nie mają nic wspólnego.

Wieczorem nastąpiły odwiedziny w redakcji miesięcznika „Pielgrzym”, mieszczącej się w Domu Prowincjalnym Księży Oblatów. Zgromadzono tam cenne pamiątki z początków pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Kanadzie, stare fotografie, księgi liturgiczne i modlitewniki. Chociaż mają nie więcej niż sto lat, są świadkami jakby zamierchłej epoki, która położyła podwaliny pod wszystko, czym Kanada i Polonia w Kanadzie jest i żyje obecnie. Po Mszy św. nastąpiła dyskusja. Jak za-

wsze zaczęła się od pytania o sens dialogu, a następnie o potrzebę przeproszenia Żydów za „chrześcijański antysemityzm”. Nie zabrakło pytań o reakcje na jesienne kazanie ks. H. Jankowskiego i spór z ks. S. Musiałem, ujawniający brak wewnątrzkościelnego „dialogu o dialogu”. Jeden z uczestników dyskusji, Jacek Ratajczak, były redaktor warszawskiej „Więzi”, chwalił zalety demokracji, której – jeżeli dobrze zrozumiałem jego słowa – powinna być podporządkowana również religia. Rozmowa była chwilami trudna, bo wokół problematyki dialogu nagromadziło się sporo nieporozumień, których wyjaśnianie i przezwyciężanie wymaga czasu i cierpliwości.

W czwartek, 29 stycznia, odbyło się jedno z najważniejszych i najtrudniejszych spotkań, a mianowicie wizyta w siedzibie Canadian Jewish Congress. Po wspólnym śniadaniu nastąpiła prezentacja zgromadzonych, w tym także przedstawicieli Kongresu Polonii Kanadyjskiej, po czym wygłosiłem prelekcję *Dialog katolicko-żydowski w Polsce*. Oficjalny dialog istnieje w naszym kraju od 1986 r., czyli od utworzenia Podkomisji, podniesionej później do rangi Komisji Episkopatu do Dialogu z Judaizmem, przemianowanej w 1996 r. na Komitet w ramach Rady do Spraw Dialogu Religijnego. Patrząc z perspektywy katolickiej dialog ma wymiar wertykalny: podjęty przez papieża i biskupów stanowi zobowiązanie dla całego Kościoła. Odróżnia go to wyraźnie od horyzontalnego wymiaru typowego dla strony żydowskiej, co prowadzi do brzemiennej w skutki asymetrii. W sytuacji polskiej dialog odbywa się „w cieniu Auschwitz” i coraz wyraźniej widać, że niezbędne jest nie tylko pojednanie polsko-żydowskie, lecz – bodaj jeszcze trudniejsze – pojednanie Żydów z Polską. Okazało się bowiem, że łatwiej jest wybaczyć sprawcom zbrodni, czyli Niemcom, niż miejscu, na którym jej dokonano, czyli Polsce. Następnie przedstawiłem najważniejsze osiągnięcia i inicjatywy dialogowe, możliwe dzięki wytrwałej pracy podjętej przez kilka poważnych gremiów. Jej efektem stało się między innymi zorganizowanie Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce. Pytania były wielowątkowe. Ze strony żydowskiej pytano o Marsz Żywych i przejawy antysemityzmu (bez podawania konkretnych przykładów), o zasięg zmian w patrzeniu na Żydów i judaizm oraz o wystąpienia ks. Jankowskiego; ze strony katolickiej dominowały pytania o sposoby reagowania na rozmaite przejawy antypolonizmu. Pod koniec jeden z przedstawicieli strony żydowskiej zapytał o spór z ks. S. Musiałem oraz jego zarzuty o antysemityzm pod adresem Kościoła, ks. Jankowskiego i moim. Widać było, że całe rozeznanie na ten temat czerpie wyłącznie z „Gazety Wyborczej” i „Ty-

godnika Powszechnego”. A ponieważ jest to obraz nader jednostronny, musiałem zatem sporo wyjaśnić. Część wyjaśnień została przyjęta z dużym zaskoczeniem. Na zakończenie podkreśliłem, że ludzie włączeni w dialog nie mogą stale pełnić roli „strażaków” gaszących pożary wzniecane przez innych. Programu dialogu nie może narzucać ani nowojorski rabin Abraham Weiss, ani ks. Stanisław Musiał. Gdyby tak miało być, zaangażowanie w dialog traci rację bytu. Następnie Nathan Leipziger, z którym spotykam się od kilku lat przy sposobności posiedzeń Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, oprowadził mnie po Holocaust Education and Memorial Centre of Toronto. Ukazano tam przedwojenne życie Żydów w Europie, ich los w III Rzeszy, nakręcanie spirali antysemityzmu i demonizacji Żydów, a także cele „ostatecznego rozwiązania”, pokazano żydowski ruch oporu, getta i przemoc, a wreszcie losy „survivals”, czyli tych Żydów, którym udało się przeżyć. Po powrocie do domu parafialnego Our Lady of Victory zastałem faks od Milesa Lehrmanna z waszyngtońskiego Holocaust Museum, zapraszający do odwiedzenia go w Waszyngtonie.

Wieczorem tego samego dnia w synagodze Holy Blossom Temple wygłosiłem po angielsku wykład *Auschwitz: wrażliwość polska – wrażliwość żydowska*. Przybyło kilkadziesiąt osób, wyraźnie ciekawych co na ten temat ma do powiedzenia katolicki duchowny z Polski. Spotkanie poprzedziła kolacja, którą wydał rabin Dow Marmur. Jego stosunek do Polski jest ambiwalentny: Polska go zachwyca i odrzuca zarazem. Obraz Polski i Polaków zna głównie od S. Krajewskiego, od którego – jak mówi – wiele się nauczył. Swoje wystąpienie podzieliłem na dwie części. Najpierw przedstawiłem fakty dotyczące kompleksu KL Auschwitz-Birkenau, a następnie zająłem się wrażliwością żydowską i polską. Wysłuchano tego z wielką uwagą, po czym rozgorzała dyskusja. Zarzucano Polakom współpracę z Niemcami, a także powojenny antysemityzm, pytano o chrześcijańskie symbole religijne w Auschwitz i o spór z ks. Musiałem. Jeden z polonijnych uczestników postawił pytanie o „żydowską antypolskość”, ale reakcja sali nie sprzyjała rozważaniom na ten temat. Rabin Marmur wyraził zadowolenie, że podczas wykładu i w dyskusji „zostały pokazane obie strony”. Jednak w jego głosie trudno było doszukać się uznania i entuzjazmu dla dialogu i perspektyw, jakie on ze sobą niesie. Wszystkie reakcje uczestników były starannie tonowane, zaś emocje trzymano na wodzy. Całość filmowała telewizja CBC. Znamienne, że po wszystkim, co powiedziałem, nikt nie pytał o tekst wystąpienia. Wygląda na to, że żydowska haggada o Holocauście rozwija się

w oderwaniu od faktów. Wprawdzie mogą one być ciekawe, ale wcale nie są najważniejsze.

Po dniu „żydowskim” nastąpił równie intensywny dzień „polski”. Bardzo interesujące i szczerze było spotkanie w piątek, 30 stycznia, z polskimi księżmi pracującymi w Toronto i okolicach w Domu Prowincjalnym Misjonarzy Oblatów, z udziałem prowincjała o. Tadeusza Nowaka OMI i ks. Tadeusza Walczyka, pełniącego funkcję prezesa Konferencji Polskich Księży Wschodniej Kanady. Motto zagajenia stanowiły słowa Jana Pawła II „Kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm”. Ukazałem żydowskość Jezusa jako fundament misterium wcielenia Syna Bożego, potem wskazałem na meandry współczesnej tożsamości żydowskiej i pożytki ze znajomości „judaizmu żywego”, a nie tylko „historycznego” i „archeologicznego”. Na tym tle lepiej ukazują się cele dialogu, które z perspektywy Kościoła katolickiego w Polsce mają własne uwarunkowania. Dyskusja była bardzo ożywiona. Dotyczyła przede wszystkim sensu dialogu oraz odzewu ze strony Żydów. Pytano również o stanowisko Kościoła wobec symboli religijnych na terenie byłego KL Auschwitz-Birkenau i w jego bezpośrednim sąsiedztwie, a także o Dzień Judaizmu oraz wdrażanie rezultatów kontaktów międzyreligijnych na szczeblu akademickim i oficjalnym. Można było dostrzec zarówno głębokie zainteresowanie i otwartość duchownych, jak i pewną nieufność z ich strony. Jedno i drugie jest przecież najzupełniej zrozumiałe.

Wczesnym popołudniem odbyło się bardzo ważne spotkanie z Zarządem Głównym Kongresu Polonii Kanadyjskiej, na które przybył Andrzej Garlicki, prezes wszystkich stowarzyszeń polonijnych oraz kilka innych osób. Część była obecna na spotkaniu w siedzibie Canadian Jewish Congress i wiedziała o sporze z ks. S. Musiałem i środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”. Obie te sprawy były odbierane jako swoiste uwiarygodnienie przybysza z Polski. Zasadnicze spotkanie poprzedziły nieformalne rozmowy, z których wynikało, iż Polonia jest zmęczona jej dotychczasowym traktowaniem przez rodaków. Ojczyzna jako swego rodzaju banku zabezpieczającego różnorodne potrzeby materialne. Wygłosiłem prelekcję nt. *Stan spraw polsko-żydowskich*, po której nastąpiły pytania, jak np.: ilu Żydów mieszka w Polsce, jakie są funkcje i zadania min. Krzysztofa Śliwińskiego, żydowski monopol na II wojnę światową sprowadzaną wyłącznie do Holocaustu, rola i profil „Tygodnika Powszechnego” jako sojusznika „Gazety Wyborczej” itp.

Po kolacji, w pobliskiej restauracji „Polonia”, w siedzibie Polskiego Funduszu Wydawniczego odbył się odczyt zatytułowany *Czy możliwy*

jest dialog polsko-żydowski? Wskazałem na trzy płaszczyzny. Pierwsza ma charakter oficjalny, prowadzony zwłaszcza na szczeblu rządowym, gdzie dominują takie sprawy jak restytucja mienia żydowskiego oraz zagospodarowania terenów byłego KL Auschwitz-Birkenau i tzw. strefy ochronnej. W tym przypadku sporą trudnością jest ustalenie, kto powinien być rozmówcą w tego rodzaju kontaktach: Izrael czy Żydzi z diaspory, a jeżeli z diaspory, to której? Brak przejrzystości prowadzi do licznych nieporozumień. Druga płaszczyzna ma wymiar społeczny. Chodzi o sprawę antysemityzmu oraz antypolonizmu, o symbole religijne i ich obecność w Oświęcimiu, a także o obecność i udział Żydów w życiu społecznym i politycznym w Polsce. Te sprawy rzadko bywają przedmiotem pogłębionych dyskusji, raczej mamy do czynienia z narzucaniem jakiegoś punktu widzenia i wyrzucaniem poza burtę tych, którzy go nie podzielają bądź do niego nie przystają. Trzecia płaszczyzna ma wydźwięk religijny. Obejmuje takie zagadnienia jak miejsce religii w życiu publicznym, przebudowa wzajemnego nastawienia chrześcijan i wyznawców judaizmu, sensowność różnych inicjatyw dialogowych, jak np. Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce. Na tej płaszczyźnie najwyraźniej zaznacza się rola Kościoła. Atmosfera tego spotkania była niesłychanie żywa. Podczas dyskusji podniesiono rozmaite kwestie: przedwojenna nieżyczliwość Żydów wobec Polaków i Polski widoczna w niechęci wobec sprawy niepodległości naszej Ojczyzny, wciąż zanoszone modlitwy żydowskie ze słowami „wylej, Panie, swój gniew”, w których uwidacznia się prawdziwe nastawienie wobec nie-Żydów, możliwość dialogu wobec ponawianego ze strony żydowskiej sprzeciwu co do uznania polskiej martyrologii, dialog jako spolegliwość małej części katolików i Polaków względem Żydów, rola środowiska „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” oraz profil tych czasopism i ich miejsce w Kościele katolickim w Polsce, uwikłania Żydów w tworzenie i realizowanie komunizmu oraz ich nadreprezentatywność w aparacie powojennej propagandy i terroru, symbole religijne w Oświęcimiu, irytacja wobec masowego szkalowania Polski i Polaków w takich filmach jak „Szoah”, „Lista Schindlera” itd. To, co się działo podczas spotkania, chyba najlepiej wyraził jeden z uczestników, gdy powiedział: „Skoro dialog prowadzi do takich napięć i konfliktów, skoro ujawnia on takie pokłady braku zaufania i niechęci, to po co go w ogóle prowadzić?” Jeszcze jeden głos zasługuje na przytoczenie. Pod koniec spotkania podszedł ktoś z sali i stwierdził: „Do tej pory miałem kłopoty z czytaniem Księgi Jozuego i kilku innych ksiąg Starego Testamentu, bo brzmiały dla mnie jak pod-

ręcznik zdobywania Kanaanu, a obecnie Palestyny przez Żydów, zdobywania, w którym wszystkie środki i sposoby są dopuszczalne. Od kilku dni, gdy narasta skandal wokół Moniki Lewinsky i jej przygód z prezydentem Clintonem, obawiam się, że nie będę mógł jako chrześcijanin z pożytkiem duchowym sięgać po Księgę Judyty i Estery, bo ich wymowa przypomina mi aktualną intrygę w Białym Domu”.

W sobotę, 31 stycznia, udzieliłem wywiadu dla miesięcznika „Pielgrzym”, który przeprowadziła red. Halina Marash²⁸. Przygotowane, starannie uporządkowane i klarowne pytania świadczyły o pożytkach z wcześniejszych odwiedzin w redakcji. Następnie z konsulem Wojciechem Tycińskim udaliśmy się do polonijnej telewizji, aby wziąć udział w programie „Rozmaitości” prowadzonym przez red. Elżbietę Wolską. Siedziba ośrodka znajduje się w pobliżu Jeziora Ontario. W rozmowie dominowały pytania: jaki jest cel pobytu w Kanadzie, czym jest dialog, co oznacza wspomnianą kilkakrotnie przy różnych okazjach „wymiana obolałości” polskich i żydowskich, a także – jaka jest rola symboli religijnych na terenie byłego KL Auschwitz-Birkenau. Program cieszy się dużą oglądalnością, zaś red. Wolska jest bardzo popularna w środowisku Polonii kanadyjskiej.

Niedziela, 1 lutego, to kolejna Msza św. w języku polskim, połączona tym razem z celebrowaniem jubileuszu 25. rocznicy małżeństwa. Msza była filmowana przez kanadyjską CBC, która od kilku dni towarzyszyła w spotkaniach, przygotowując program na temat dialogu. Najważniejszym wydarzeniem było jednak popołudniowe spotkanie w Centrum Kultury Polskiej w Mississauga na temat *Podstawowe problemy w dialogu Kościoła katolickiego z judaizmem*. Przybyło ponad 300 osób, które całkowicie wypełniły salę w miejscowej parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbego. Parafia liczy około 35 tysięcy wiernych i jest największą parafią polonijną w Kanadzie, a może nawet na całym kontynencie północnoamerykańskim. Na początku wyraźnie istniała atmosfera pewnego wyczekiwania, bo problematyka dialogu katolicko- oraz polsko-żydowskiego rodzi niemałe napięcia. W swoim wystąpieniu wskazałem na religijny wymiar prowadzonego przez Kościół dialogu, który obejmuje chrześcijan i Żydów jako „dzieci jednego Boga”, a także na okoliczności jego nawiązania. Następnie zwróciłem uwagę na jego naj-

²⁸ *Dialog Kościoła z Żydami i judaizmem*, Pielgrzym – Czasopismo Katolików Polskich 4/1998, s. 6-14 (rozm. Halina Marash).

ważniejsze aspekty teologiczne, społeczne i polityczne, ukazując też problem antysemityzmu jako agendę wzajemnych stosunków. Podkreśliłem asymetrię struktury, która jest „pionowa” w Kościele katolickim i „pozioma” w judaizmie – co znacznie utrudnia kontakty, a czasami skazuje je na niepowodzenie. Dialog jest dla katolików niejako obowiązkiem, natomiast Żydzi sprawiają wrażenie, jak gdyby z ich strony był to wyłącznie kaprys. Podkreśliłem potrzebę kontaktów ze współczesnym judaizmem umożliwiających również poznawanie judaizmu dawnego, także biblijnego. Poznawanie Żydów i judaizmu przez chrześcijan odbywa się głównie przez książki i filmy, często tylko w ten sposób, podczas gdy poznawanie chrześcijaństwa i Kościoła przez Żydów odbywa się przez obserwację naszego życia, również religijnego. Wskazałem na dzieje stosunków chrześcijańsko-żydowskich, w których dominowało współdziałanie we wzajemnym oddalaniu się od siebie, co sprzyjało nawarstwianiu się dwóch równoległych tradycji wrogości i uprzedzeń. Nie można rozważać tych spraw w oderwaniu od Szoah ani od badania przyczyn i natury narodowego socjalizmu, a także od faktu nadreprezentatywności Żydów w tworzeniu i umacnianiu systemu komunistycznego. Znamienne, że po tym wszystkim co się stało, dzisiejszym Żydom jest bliżej do komunistów żydowskich niż do chrześcijan żydowskiego pochodzenia. Dialog, aby mógł przynieść owoce, powinien się opierać na wzajemnym zaufaniu. Tymczasem właśnie osiągnięcie zaufania, czego dowodzą najnowsze wydarzenia w Polsce, przychodzi najtrudniej.

Nastąpiła długa dyskusja, którą rozpoczęło nawiązanie do artykułu K. Geberta w „Tygodniku Powszechnym”. Jeżeli katolickie pismo zamyka dyskusję wewnątrzkatolicką głosem wrogiego Kościołowi żydowskiego publicyście – pytam – jaki w ogóle jest sens dialogu? Czy nie chodzi w nim o forsowanie monologu, które powoduje zniechęcenie? Wobec antypolskiej i antykatolickiej presji, także w mediach, czy nie dosyć „nadstawiania drugiego policzka”? Jeden z uczestników wygłosił opinię, że dialog to w 80% sukces żydowski, a tylko w 20% polski. Pytał też, kto zdecydował o usunięciu krzyży z Brzezinki oraz jak reagować na ustawiczne ataki i paszkwile pod adresem Polski i Polaków. Kolejny dyskutant stwierdził, że nie słyszano się o dialogu przed pontyfikatem Jana Pawła II ani na początku obecnego pontyfikatu. Co zatem stało się bezpośrednią przyczyną nawiązania go, która sprawiła, iż temat stał się „gorący i żywy”? Skąd bierze się antysemityzm i antypolonizm? Jakie są żydowskie interpretacje teologiczne Szoah? Jak wygląda dialog na poziomie gmin i mass-mediów żydowskich? Skąd u Żydów słabość wo-

bec Niemców? Spotkanie trwało trzy godziny. Na koniec wstał starszy mężczyzna, który przedstawił się jako Rafał Perlin. Powiedział: „Ja jestem Żydem i jestem ateistą... Przyszedłem tutaj z ciekawości... Dziękuję Panu za to, co Pan dla nas wszystkich robi”. Sala wysłuchała tych słów w ciszy, po czym nagrodziła je gromkimi oklaskami. Po spotkaniu udzieliłem wywiadu dla wydawanego przez parafię św. Maksymiliana Kolbego Miesięcznika Informacyjnego Polskiego Centrum Kultury im. Jana Pawła II, który przeprowadziła red. Ewa Poliszot²⁹.

Trzy ostatnie dni pobytu w Toronto były spokojniejsze. W poniedziałek, 2 lutego, udzieliłem wywiadu dla „Gazety”, który został opublikowany w terminie wielkanocnym³⁰. W pytaniach przewijał się przede wszystkim wątek polsko-żydowski. Następnie, w konsulacie RP, miało miejsce nagranie godzinnej rozmowy dla kanadyjskiej CBC, którą prowadził red. Rex Murphy. Zadawał najbardziej profesjonalne pytania z dziedziny dialogu, jakie w Toronto słyszałem. Szczegółowo przemyślane i dobrze ustawione – świadczyły, że mam do czynienia z fachowcem. Nie ulega wątpliwości, że w trakcie rozmowy także i on utwierdził się w przekonaniu, iż ma do czynienia z kimś, kto nie od wczoraj zna problematykę dialogu. Pytania miały na względzie następujące sprawy: dlaczego dialog, jakie są okoliczności jego nawiązania, na czym polega religijny charakter dialogu, jaka jest chrześcijańska ocena Holocaustu i państwa Izrael, kwestia antyżydowskiego nauczania w kościołach, czy można ten stan rzeczy zmienić, skoro Żydzi nadal bywają oskarżani o śmierć Jezusa, stosunek chrześcijan do antysemityzmu, potrzeba „oczyszczenia pamięci” postulowanego przez watykańskie sympozjum na temat korzeni antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim, perspektywy dialogu a zwłaszcza opinia, kiedy będziemy mogli powiedzieć, że dialog poczynił rzeczywiste postępy. Odpowiadając na ostatnie pytanie stwierdziłem, że wtedy, gdy chrześcijanie i wyznawcy judaizmu będą się modlić wspólnie, jeżeli już nie ze sobą to przynajmniej obok siebie. I właśnie w tej dziedzinie to, co się dzieje w Oświęcimiu, ma szczególną wymowę jako próba i potwierdzenie dialogu bądź jego braku. Rozmowę zakończyło pytanie, jak długo będzie trwało

²⁹ *Dobro jest mniej widoczne – Good Work often Goes Unnoticed*, Centrum – Miesięcznik Informacyjny Polskiego Centrum Kultury im. Jana Pawła II w Mississauga, 2/1998, s. 14 (rozmawia Ewa Poliszot).

³⁰ *W rozmowie z Żydami nie musimy mieć kompleksów*; Gazeta nr 70 z dn. 10-12.04.1998, s. 4-6; *Kościół nie stroni od rachunku sumienia...*; Gazeta nr 74 z dn. 17-19.04.1998, s. 17 (rozm. Zbigniew Biały oraz Andrzej Kumor).

naprawianie wzajemnych stosunków. Odpowiedziałem: „Mam nadzieję, że krócej niż kolejne 1900 lat”.

Po powrocie na obiad zastałem faks od W.A. Wierzewskiego z Chicago z tekstem artykułu K. Geberta w „Tygodniku Powszechnym”³¹. Przycięta lektura, lecz redakcja sama sobie wystawiła świadectwo. Po przeczytaniu czegoś takiego, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jest wiele innych rzeczy do zrobienia, pożyteczniejszych i spokojniejszych. Poprawiłem sobie samopoczucie telefoniczną rozmową z Arkadiuszem Walińskim z Chicago, znanym filatelistą i kolekcjonerem walorów pocztowych z Janem Pawłem II.

Wieczorem w konsulacie RP odbyło się spotkanie z Polish-Canadian Heritage Foundation oraz anglojęzyczny wykład *Stosunki katolicko-żydowskie w Polsce po konflikcie wokół klasztoru sióstr karmelitanek w Oświęcimiu*. Zebrało się około 60 osób, w większości mówiących po polsku, w tym kilkunastu Żydów. Wyraziłem m.in. pogląd, że rozwój wydarzeń wskazuje, iż sprawa terenu, gdzie przebywały siostry w latach 1984-1993 znowu stanie się przedmiotem konfliktu. Dochodzą bowiem głosy, iż ma być przeniesiony krzyż ze Żwirowiska, na którym hitlerowcy rozstrzelali 152 Polaków. W tych warunkach grozi powtórzenie scenariusza konfliktu o oświęcimski Karmel. Zobowiązania genewskie podjęte w 1986 i 1987 r. traktowałem poważnie, to znaczy jako jednostronny gest dobrej woli ze strony polskiej, chociaż udając się do Genewy ich krakowscy sygnatariusze nie pytali nikogo o zdanie. Po powrocie do kraju przedstawiali przeniesienie klasztoru jako konieczność, a skoro zobowiązali się do niego, zatem dane słowo powinno było być i w końcu zostało dotrzymane. Tylko oni mogli wyjaśnić stronie żydowskiej wszystkie ogromne trudności, wynikające z wywiązania się z poczynionych obietnic, zaś Kościół katolicki w Polsce – stawiany pod pręgierzem światowej opinii publicznej – musiał tę sprawę zakończyć. Jeden z sygnatariuszy zobowiązań genewskich, ks. Stanisław Musiał, zapewniał wtedy, że przeniesienie klasztoru nie obejmuje papieskiego krzyża z terenu Żwirowiska obok budynku tzw. Starego Teatru, w którym od 1984 r. zamieszkiwały siostry karmelitanki. Oto jego słowa w tekście nadesłanym na I Sympozjum Teologiczne „Kościół a Żydzi i judaizm”, które w dniach 5 i 6 czerwca 1989 r. odbyło się w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie: „Rezygnacja ze «znaku» krzyża, jakim jest Karmel w Starym

³¹ Zob. przypisy 15 i 23.

Teatrze, nie oznacza rezygnacji z krzyża, który wznosi się obok budynku Starego Teatru, w pobliżu Żwirowiska. W miejscu tym rozstrzelani byli Polacy na początku istnienia oświęcimskiego Obozu (Auschwitz 1 – Stammlager). Obecność tego krzyża tutaj nie może być przedmiotem dyskusji z kimkolwiek. Stanowi on minimum symboliczne, które przysługuje Polakom w tym miejscu. Przede wszystkim zaś obecność tego krzyża w tym miejscu odpowiada najgłębszemu życzeniu wielu osób, które tutaj zginęły, bo każdy katolik Polak życzy sobie mieć krzyż na swym grobie lub w miejscu, gdzie została przelana jego krew. Wola ta jest święta”³².

Podobno trwają właśnie poufne rozmowy w sprawie przeniesienia krzyża za Żwirowiska, zaś ks. Musiał diametralnie zmienił zdanie. Zarówno spokojne i wyważone reakcje społeczeństwa polskiego po przeniesieniu w 1993 r. klasztoru, jak i ogrom pracy, jakiej dokonano w Kościele katolickim w Polsce w zakresie nastawienia wobec Żydów i judaizmu, pozwalały żywić nadzieję na wyciszenie konfliktów i promowanie dialogu. Jednak wydaje się, że od kilku tygodni wszystko wraca do punktu wyjścia, a nawet znowu się zaostrza, bo kilka osób ze strony polskiej czyni obietnice, z których nie będzie w stanie się wywiązać.

We wtorek, 2 lutego, odbyłem interesujące spotkanie z Bogdanem Łabęckim. Wyraził pogląd, że dialog nie jest możliwy, ponieważ Żydzi dążą do separacji pojmowanej jako obcość. Nie ma to wyłącznie charakteru religijnego. Gdy sto lat temu, po przybyciu do Ameryki Północnej, pisali listy do Europy, znajdowały się w nich i takie zdania: „piękny, wspaniały kraj, a najważniejsze, że nie ma w nim rabinów”. Jednak w Ameryce rabini przeszli znaczącą ewolucję. W stosunkach polsko- i chrześcijańsko-żydowskich nie ma skutków bez przyczyny – po obydwu stronach. Co się np. tyczy odpowiedzialności za komunizm, nie chodzi o to, że wszyscy Żydzi są za niego odpowiedzialni, co nie znaczy, że żaden Żyd nie ponosi żadnej winy. Przeciętny Kanadyjczyk nie ma pojęcia, ilu Kanadyjczyków zginęło podczas II wojny światowej, natomiast dysponuje rozległą wiedzą o stratach żydowskich. W gazetach trwa aktualnie dyskusja o włączeniu Muzeum Holocaustu do kanadyjskiego Muzeum Wojny, co spotyka się z ostrym sprzeciwem ze strony kombatanów. Bardzo cenne są takie osobiste rozmowy, w których dobrze wi-

³² S. M u s i a ł, *Czy siostry karmelitanki mogą modlić się w Oświęcimiu?*, *Collectanea Theologica* 60(1990)3, s.100.

dać zarówno troskę o zmianę istniejącego stanu rzeczy, jak też zmęczenie wynikające stąd, iż niewiele dobrego dało się w gruncie rzeczy osiągnąć.

W południe nastąpił wyjazd do Radia „Polonia” i rozmowa z red. Ryszardem Piotrowskim, który prowadzi trzygodzinny program „na żywo”. Pytania: co można osiągnąć i zmienić w dialogu Polaków i Żydów? Dlaczego na terenie byłego obozu zagłady nie mogą znajdować się obok siebie krzyże i gwiazdy Dawida? Co można zrobić w sytuacji, gdy istnieje tyle antypolskości? Jakie są owoce pobytu w Toronto? Zaraz potem miała miejsce audycja „na żywo” w sąsiednim Shalom Jewish Program, słyszalnym nie tylko w Kanadzie, lecz także na Hawajach i w Kalifornii. Prowadząca go Zelda Young, dowiedziawszy się, że za ścianą jest właśnie duchowny z Polski, zaprosiła mnie do swojego studia i zadała pytania: co można zrobić w sytuacji, gdy Żydzi nie chcą podróżować do Polski? Kościół katolicki – w opinii Żydów – był i pozostaje antysemitki i współdziałał w Holocauście, a zatem co się stało, iż teraz postanawia się zmienić? Dlaczego po wojnie istnieje w Polsce antysemityzm? Zestawienie ze sobą jednych i drugich pytań dobrze odzwierciedla różnicę w spojrzeniu polskim i żydowskim.

Ostatni dzień pobytu w Kanadzie miał już nieformalny charakter. Z niezwykle gościnnym ks. Marianem Gilem pojechaliśmy nad wodospad Niagara po jego kanadyjskiej stronie. Niezapomniane wrażenia usunęły w cień zmęczenie wywołane nagromadzeniem problemów i trudności wynikających z dwóch krańcowo odmiennych perspektyw. Wieczorem odbyła się pożegnalna kolacja z udziałem osób najbardziej zaangażowanych w przygotowanie i urzeczywistnienie programu pobytu w Kanadzie.

3. Pobyt w USA

W czwartek, 5 lutego, opuściłem Toronto, udając się samolotem do rodziny w Columbus, w stanie Ohio. Tam przebywałem kilka dni, cały czas pozostając w kontakcie z dr. W.A. Wierzewskim, który właśnie na łamach „Dziennika Związkowego” opublikował syntezę mojego sporu z ks. St. Musiałem³³. Kazimierz Lenard z Kongresu Polonii Amerykańskiej ponowił wcześniejsze zaproszenie do Waszyngtonu. Także i on wiedział o tym sporze, jakkolwiek nie znał wszystkich jego szczegółów.

³³ Zob. przypis 17.

Nie ulegało wątpliwości, że najbliższe kontakty, jeszcze bardziej niż dotychczasowe, będą przebiegały w cieniu tego sporu, zaś jego przebieg w dużym stopniu rzutuje na postrzeganie tego, co się w sprawach katolicko- i polsko-żydowskich w Polsce dzieje.

We wtorek, 10 lutego udałem się do Waszyngtonu. Na lotnisku czekał amb. Andrzej Jaroszyński, którego znam z kontaktów w Chicago. Sprawy zbliżenia polsko-żydowskiego i dialogu leżą mu bardzo na sercu. Wspólne śniadanie było okazją do rozmowy, z której wynikało, że priorytetowe zadania dyplomacji polskiej to obecnie przede wszystkim włączenie naszego kraju w struktury NATO.

Następnie odwiedziłem United States Holocaust Memorial Museum, rozpoczynając pobyt od rozmowy z dyr. Milesem Lehrmannem. Poznałem go podczas kontaktów w ramach posiedzeń Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum w Oświęcimiu. Krótka, lecz rzeczowa rozmowa nawiązywała do wywiadu na łamach „Życia”³⁴, a także do tego, co już udało się osiągnąć i podkreślała konieczność dalszej współpracy. Jej powodzenie będzie zależało od umiejętności przełamywania barier, usuwania stereotypów oraz radzenia sobie z ekstremistami po obydwu stronach („trzeba budować dialog wbrew tym, którzy go nie chcą”). Jeden z pracowników oprowadził mnie po Muzeum, zwracając szczególną uwagę na punkty, które mają bezpośredni związek z Polską i Polakami. Zastanawiająca jest całościowa koncepcja obiektu, kładąca nacisk na utożsamienie się zwiedzającego z losem jednej konkretnej ofiary. Zbrodnie nabywają przez to bardziej osobistego wymiaru i znaczenia. Motto US Holocaust Memorial Museum stanowią słowa wyjęte z Iz 43,10 „Wy jesteście moimi świadkami”, świadczące że objaśnianie zbrodni dokonanych przez nazistów odbywa się w języku biblijnym. Godne uznania są środki audiowizualne, czasami bardzo drastyczne, jak np. pokazujące szczegóły przeprowadzanych przez nazistów eksperymentów medycznych (chętnie oglądane przez dzieci!). Duże wrażenie czyni osobisty charakter narracji i nagromadzenie realiów.

Mój przewodnik był bardzo dyskretny, unikał komentarzy, a raczej pokazywał to, co uważał za najważniejsze i najbardziej wymowne. Zwiedzający otrzymują anglojęzyczne broszurki poświęcone poszczególnym grupom prześladowanym przez nazistów. Znamienne, że w tej, która dotyczy Polaków (*Poles*), nie ma ż a d n e j wzmianki o sowieckiej oku-

³⁴ Zob. przypis 18.

pacji Polski i zbrodniach dokonanych po 17 września 1939 r. przez najeźdźców, zaś jedyna w tekście mapa przedstawia sytuację polityczną w 1942 roku. Również w ładnie wydanej broszurze *The Holocaust – A Historical Summary* brakuje jakiegokolwiek wzmianki o najeździe sowieckim i brunatno-czerwonym rozbiórce Polski w latach 1939-1941. Wskutek tego m.in. nie ma wcale mowy o miejscu i roli Żydów w tej części okupowanego kraju, która znalazła się pod dominacją ZSRR. Uważam to za jedno z zaniedbań, które powinno być jak najrychlej poprawione. Na razie ta wersja historii Polski przypomina do żywego podręczniki obowiązujące w naszym kraju do 1989 roku.

Na popołudniowy program złożyło się krótkie zwiedzanie Waszyngtonu, które zaoferował Kazimierz Lenard (przede wszystkim tzw. plasty, widok Kapitolu i Białego Domu). Potem odbyło się spotkanie w niewielkim gronie w miejscowej siedzibie Kongresu Polonii Amerykańskiej, z udziałem m.in. Jana Nowaka Jeziorańskiego. Przedstawiłem wprowadzenie do dyskusji opatrzone tytułem *Czy kryzys dialogu polsko-żydowskiego?* Taki tytuł najlepiej oddaje nastroje istniejące w tym czasie. We wprowadzeniu położyłem nacisk na kilka spraw: szczerze i daleko posunięte włączenie się Kościoła katolickiego w Polsce do dialogu, konieczność dialogowania w trójkącie Żydzi–Polacy–Niemcy oraz włączenie w dialog Kongresu Polonii Amerykańskiej i Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Wywiązała się dyskusja, w której dominował Jan Nowak Jeziorański. Jego zdaniem, dialog trzeba zaczynać od usuwania wrogości i nieporozumień. Jest on konieczny także z perspektywy politycznej, bo w zaistniałej sytuacji chodzi o to, aby wprowadzić Polskę w struktury NATO i zapewnić jej bezpieczeństwo. Dlatego niebezpieczny jest tzw. wtórny antysemityzm, na który też trzeba zdecydowanie i skutecznie reagować. Istniały obawy, że silne lobby żydowskie w administracji amerykańskiej wykorzysta rozmaite wydarzenia do sprzeciwu wobec włączenia Polski w struktury bezpieczeństwa, ale stało się inaczej. Mimo to nadal istnieje niebezpieczeństwo prowokacji, np. takich jak podpalenie synagogi w Warszawie. Potrzebna jest zatem ostrożność, również w Kościele. Ktoś, kto wypowiada wojnę Żydom, jest politycznym samobójcą. Trzeba też odróżniać tych Żydów, którzy są nam przychylni, od wrogów oraz rozróżniać między racją a racją stanu.

Podczas spotkań i rozmów w Waszyngtonie perspektywa religijna była prawie nieobecna. Dominowały rozważania i dyskusje na płaszczyźnie polsko-żydowskiej. Było wprawdzie jasne, że obie płaszczyzny są ze sobą związane, ale na pierwszym planie występowało spojrzenie polityczne,

w którym dialog religijny może być jedynie narzędziem i sposobem na neutralizowanie sporów i konfliktów, jakich można i trzeba unikać.

4. Próba bilansu

Ogólne spostrzeżenia i refleksje, jakie zrodziły się w toku pobytu w Kanadzie i USA, nie różnią się w zasadzie od tych, jakie przedstawiłem po pobycie w 1994 r. w USA³⁵. Uderzające jest przedkładanie politycznej i społecznej płaszczyzny polsko-żydowskiej nad religijną i teologiczną płaszczyznę katolicko-judaistyczną. Sytuacja pod tym względem nie różni się wiele od tego, z czym mamy do czynienia w Polsce. Jednak w Kanadzie i USA te same problemy są jeszcze bardziej wyostrome, co bierze się głównie ze stałej presji, postrzeganej jako antypolska i antykatolicka, wskutek której Polonia jest spychana do ustawicznej defensywy. W prasie jest mnóstwo artykułów wskazujących na liczne przejawy antypolonizmu, widoczne choćby w atakach na Armię Krajową i Kościół katolicki w Polsce.

Pewien postęp został osiągnięty. Wynika to zarówno z trwałych rezultatów seminarium naukowego polskich księży profesorów, które miało znaczący wpływ na sytuację w Chicago, jak i z owoców współprac Komisyj, zaś od 1996 r. Komitetu Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem z American Jewish Committee. Co się tyczy seminarium naukowego zostało ono zauważone i odnotowane przez środowisko Polonii amerykańskiej a także przez wpływowe kręgi tamtejszych Żydów. Duże znaczenie miał fakt, iż to doniosłe dialogowe wydarzenie przypadło na czas nasilania się konfliktu wokół klasztoru sióstr karmelitanek w Oświęcimiu, pokazując, że aczkolwiek istnieją poważne zahamowania i trudności w zbliżeniu katolicko- i polsko-żydowskim, wszystko zależy od tego, kto przejmie inicjatywę we wzajemnych kontaktach. Co się tyczy środowiska polonijnego, została przełamana pewna bariera psychologiczna, dzięki czemu problematyka zbliżenia i dialogu z Żydami i ich religią weszła na łamy prasy i do pozostałych środków masowego przekazu. Z czasem, gdy w miastach, w których istnieją największe skupiska Polonii, dostępne się stały programy telewizyjne i radiowe nadawane bezpośrednio z Polski, wiedza na te tematy powiększyła się jeszcze bardziej. Pomogło to głośniej i skuteczniej niż przedtem przeciwstawiać się roz-

³⁵ W. Chrostowski, *Z praktyki dialogu katolicko-judaistycznego i polsko-żydowskiego w USA*, s. 124-127.

maitym przejawom stereotypowego przedstawiania Polski i Polaków, a także budować podstawy nowego pozytywnego nastawienia do Żydów i judaizmu.

Współpraca z Amerykańskim Komitetem Żydowskim pozwoliła na zaprezentowanie polskiego i katolickiego punktu widzenia w sposób odbiegający od ujęcia, jakie środowiska żydowskie znały z jednostronnych publikacji i spotkań z tymi, którzy w Polsce dążyli do zmonopolizowania wszelkich z nimi kontaktów. Pierwsze spotkania bywały bardzo burzliwe, bo zdarzało się, że ich amerykańscy uczestnicy poznali punkt widzenia, o którym nie mieli najmniejszego pojęcia. To samo zdziwienie pojawiało się również w Polsce, gdy w różnych miejscach rabini dawali wyraz nie znanym wcześniej u nas żydowskim poglądom i zapatrywaniom. Pewną trudnością jest tu jednak powiększająca się asymetria odnośnie do częstotliwości tej wymiany. O ile w Polsce do końca 1998 roku gościło trzech wykładowców żydowskich, o tyle w USA przebywało dwóch katolickich wykładowców z Polski³⁶. Dla zachowania wzajemności należałoby przestrzegać naprzemiennego cyklu odwiedzin. Poza tym wykładowcy żydowscy spotykają w naszym kraju znacznie więcej osób niż wykładowcy katolicy w USA. Ponadto o ile spotkania u nas są zazwyczaj starannie przygotowane, zaś słuchacze mają niezłe rozeznanie w problematyce dialogu, o tyle duża liczba spotkań za oceanem dochodzi do głosu z udziałem przypadkowych i zupełnie nieprzygotowanych osób, w okolicznościach, które wprawdzie są tam przyjęte, np. podczas lunchu, ale które nie sprzyjają poważnej refleksji i dyskusji na trudne tematy.

Szczególnie ostrożnie trzeba współpracować z tamtejszymi, amerykańskimi lub kanadyjskimi środkami masowego przekazu. Redaktorzy nie znają pojęcia autoryzacji, zatem z tego co się mówi, wybierają wyłącznie te myśli, jakich potrzebują. Aby to osiągnąć posuwają się do cięć w środku zdania, a nawet przeinaczeń. Wskazuje to, że potrzebują raczej nazwiska niż wypowiedzi. Ostrzegano nas przed tym jeszcze w 1989 r., podczas seminarium naukowego w Spertus College of Judaica w Chicago. Kolejne pobyty zawsze potwierdzały te doświadczenia. Tym razem okazało się np., że z ponad godzinnej rozmowy, jaką przeprowadził Rex Murphy do filmu telewizyjnego CBC, zatytułowanego *Two Faiths*, włączono jedynie kilka zdań i to wcale nie najważniejszych. Wskutek takiej polityki informacyjnej czytelnicy gazet i widzowie wcale nie muszą otrzymać uczciwego wi-

³⁶ Zob. przypis 2 oraz: R. Rubinkiewicz, *Z doświadczeń dialogu międzyreligijnego w USA*. Collectanea Theologica 67 (1997) 2, s. 105-113.

zerunku poglądów danej osoby. Nie ma też możliwości prostowania tego, co wypuszczą media. Na szczęście ten dziwny stan rzeczy nie dotyczy prasy i mediów polonijnych, które cechuje rzetelność widoczna w trosce o autoryzację wypowiedzi przez autora.

Stan dialogu, a więc zarówno tego co udało się osiągnąć, jak i wszystkiego co nadal pozostaje przedmiotem kontrowersji i sporów, jest znany głównie przez pryzmat polskich środków masowego przekazu, przede wszystkim telewizji i prasy. W ostatnich latach są one o wiele łatwiej i powszechniej dostępne, dzięki czemu duża część Polonii zna na bieżąco sytuację w kraju. Dominującą rolę, zwłaszcza w życiu starszej Polonii, odgrywają parafie. Wynika stąd zarówno odpowiedzialność, jak i potrzeba stałej formacji intelektualnej i duchowej duchowieństwa. W obydwu tych dziedzinach obserwuje się znaczące zmiany na lepsze, chociaż sporo pozostaje nadal do zrobienia. Dlatego tak istotne są kontakty między Polską a Polonią.

Mimo pewnego otwarcia istnieje spora nieufność wobec dialogu. Pochodzi ona stąd, że w Polsce usiłują go zmonopolizować osoby i środowiska związane z „Gazetą Wyborczą” i „Tygodnikiem Powszechnym”, stawiając przed Kościołem katolickim ciągle nowe żądania, które przez większość Polonii są postrzegane jako niewiarygodne w tych sprawach. Ciągle też dają znać o sobie dezorientacja i frustracja wywołane przeniesieniem siostr karmelitanek z budynku Starego Teatru. Każde nowe żądania mogą tylko dolewać oliwy do ognia. Katolicy uczestnicy dialogu powinni więc dokładać wszelkich starań, aby wiernie i skutecznie wyrażać tożsamość polską i katolicką. Bez tego dialog będzie postrzegany jako monolog Żydów i spolegliwych wobec nich, ale nie mających wiele do powiedzenia filosemitów. Takie głosy słyszałem w Kanadzie bardzo często.

Wielką przeszkodą w dialogu jest powierzchowność i unikanie spraw trudnych³⁷. Tymczasem, o ile Żydzi mówią wprost o co im chodzi i nie oszczędzają Polski ani Polaków, o tyle strona polska starannie waży słowa, aby nie być posądzoną o antysemityzm. Czasami takie dialogowanie staje się grą pozorów, która nie wróży nic dobrego. Dla Polonii miarą postępów w dialogu jest to, co się dzieje w Polsce, a zwłaszcza wokół Oświę-

³⁷ Zob. *Kościół katolicki a Żydzi i judaizm – drugie pokolenie w dialogu*, w: W. Chrostowski (zabr. i oprac.), *Ja jestem Józef, brat wasz. Księga Pamiątkowa ku czci Józefa Henryka Muszyńskiego Metropolity Gnieźnieńskiego w 65 rocznicę urodzin*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1998, s. 53-90.

cimiam. Jeżeli dalej będą się mnożyły żądania nie do spełnienia, podważające martyrologię polską i katolicką, dialog straci rację bytu. Trzeba zatem porównywać żydowską haggadę o Holocauście z pamięcią Polaków. Obydwa spojrzenia różnią się znacznie od siebie, zwłaszcza tam, gdzie haggada jest rozwijana w zupełnym oderwaniu od faktów. Coraz bardziej staje się jasne, że Żydzi do Polski nie wrócą, ale nie może to w żadnym wypadku usprawiedliwiać ani tłumaczyć antypolonizmu.

Kluczowe znaczenie dla dialogu religijnego ma nauczanie Jana Pawła II. Trzeba poczynić dalsze starania, aby je uprzystępnąć i przypominać zwłaszcza w kościołach. To, czego dotychczas dokonano, to zaledwie początek długiej drogi. Ale równoległe i równie zdecydowane zadania powinny być podejmowane po stronie żydowskiej. W USA i Kanadzie Żydzi nie są żadną uciskaną mniejszością, a zatem mogą bez kompleksów rozwijać własne życie religijne i poczucie swojej tożsamości. Miarą postępów w dialogu jest więc otwarcie się z ich strony i podjęcie oferty, która z natury swojej zakłada wzajemność.

Ks. Waldemar CHROSTOWSKI